

PRZEMYSŁ I HANDEL

Sprawozdanie Zarządu Wydziału Przem. Handlowego przy C. Z. P. z czynności do dnia I.X.1931.

Wstęp.

Zarząd Wydziału Przemysłowo-Handlowego, rozpoczynając swoją działalność w ramach ustalonego w regulaminie programu spotkał się nie tylko z terenem zupełnie surowym i nieprzygotowanym do jakiegokolwiek pracy organizacyjnej w dziedzinie handlowej, lecz w dodatku natknął się na przeszkody, które nie powinny były istnieć, mianowicie na zupełny brak jakiegokolwiek funduszy nieodzownych do rozpoczęcia twórczej pracy.

Zarząd Główny C. Z. P. walcząc sam z brakiem pieniędzy, nie był w stanie zasilić choćby na początek kasy Wydziału Przemysłowo-Handlowego, na czym się rzeczywiście ucierpiał zakres pracy Zarządu tego Wydziału.

I. Organizacja i statystyka kupiectwa polskiego w Brazylii.

Zarząd odziedziczył po swych poprzednikach kilka tysięcy kwestionariuszy, które miały służyć do zebrania materiału statystycznego kupiectwa polskiego w Brazylii.

Zarząd stanął na stanowisku, że nie nadszedł jeszcze czas na rozesłanie tych kwestionariuszy i przypuszczał, że nikt na pyłała zawarte w kwestionariuszach nie odpowie.

Zarząd obrął zatem drogę dłuższą, mianowicie chwycił się sposobu urabiania opinii kupiectwa polskiego za pomocą artykułów w propagandowych w prasie, umieszczanych dzięki uprzejmości Redakcji »Ludu« i »Gazety Polskiej« bezpłatnie. Takich artykułów było kilka i wszystkie wskazywały na konieczność zgłaszania się kupców w Wydziale Przemysłowo-Handlowym, żeby z czasem doprowadzić do zorganizowania tego kupiectwa w silny Związek Kupiectwa Polskiego w Brazylii.

Przewidywania Zarządu o skutkach poprzednie już była mowa spełniły się niestety, bo jako rezultat tej pracy propagandowej zgłosiło się wszystkiego 4 firmy, co przyznać trzeba jest trochę mało jak na wszystkich kupców Polaków chociażby tylko w Paranie. To samoby się było działo z kwestionariuszami, o których rozesłanie kilku panów z Wydziału bardzo swego czasu zabiegało.

Skoro więc ogół kupiectwa polskiego odniósł się do tej akcji

łak obojętnie, mało tego, skoro nawet członkowie tego Wydziału za małe wyjątkami uważali za stosowne nie zgłaszać swoich firm do współpracy i rejestracji, to mowy być nie może o prowadzeniu pracy organizacyjnej i statystycznej w formie dotychczasowej, w dodatku bez jakiegokolwiek funduszy.

Mająco to na uwadze, jak również nie mogąc się w najbliższym czasie spodziewać zaślasku pieniężnego z kasy Zarządu Głównego C. Z. P. przystąpił Zarząd Wydziału do zrewidowania całego planu działania. Niechocąc tracić czasu, przystąpił Zarząd do prac przygotowawczych około stworzenia w przyszłości na terenie tutejszym poważnej instytucji handlowej, która miałaby za zadanie import towarów polskiej produkcji do Brazylii oraz eksport produktów brazylijskich do Polski. Zarząd, przystępując do tej pracy, stanął na stanowisku, że, skoro kupiectwo polskie w Brazylii okazuje tak mało chęci do zrzeszenia się w Związek Kupiecki, to należy obrać drogę pośrednią, dążącą do tego celu, mianowicie należy dążyć do stworzenia na tutejszym terenie poważnej instytucji handlowej, której istnienie połągnęłoby kupców i rzemieślników Polaków do współpracy handlowej, która w rezultacie powinna pociągnąć za sobą zorganizowanie się kupców i rzemieślników polaków. Jest to droga znacznie dłuższa i trudniejsza, ale ma rację bytu choćby z tego względu, że tak zorganizowana instytucja handlowa byłaby tą centralą handlową, około której zrzeszałoby się kupiectwo i rzemiosło polskie.

Oóż bowiem może na tutejszym rynku znaczyć zrzeszenie kupców, skoro to zrzeszenie nie posiadając własnej centrali handlowej — nie miałoby właściwie żadnego zadania do spełnienia.

Może to się wydaje dziwne, ale robotę trzeba rozpocząć od góry i dobrym przykładem, że można tu stworzyć poważną placówkę handlową polską, pociągnąć za sobą drogą współpracy handlowej istniejące już polskie firmy do złączenia swych wysiłków w tym kierunku, żeby polski kupiec i polski rzemieślnik kupowali towar polski w polskiej firmie hurtowej. (C. d. n.)

dowania: Towarzystwo »General Motors« żąda 387.000 dolarów. Kompania Forda 141.000 dolarów a »Thornera« 31.837 dolarów.

Paraná

AWANTURNICZY ZIEĆ SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ TEŚCIA.

W Ponta Grossa niejaki Alvaro de Almeida, żołnierz z 13-go R. I. wypiszący za wiele kaszusu rozpoczął wyprawiać rozmaite awantury.

Między innymi wstąpił Alvaro do sklepu p. Mikołaja Abiba i tu próbował wszcząć kłótnię. Jednakowoż kupiec Abib spostrzegł się, że z pijanym nie dojdzie do końca, nieproszonego gościa wyrzucił za drzwi i zamknął sklep.

Pijany Alvaro udał się następnie do swego teścia Arthura Lopes'a, zamieszkałego przy ulicy Ouro Preto. Dobry teść pomimo późnej nocy nie odmówił gościny zięciowi, ten jednak źle się odplacił, bo widocznie ogarnięty szalem pijackim, rozpoczął niszczyć wszystkie sprzęty, tak, że nie nie zostało przed szalem pijaka. Stary teść widząc, jak jego dobytek niszczy zięć, padł martwy na ziemię, rażony udarem serca. Policja zaarrestowała awanturniczego pijaka.

KURYTYBA POLICJA ŚCIGA GRY HAZARDOWE.

Szef Policji Stanowej, Dr. Jan Grabaski polecił delegatom Miguel Zacharias i Mario Amaral'owi przeprowadzić surową kampanję przeciw wszelkim grom hazardowym.

Onegdaj obaj delegaci w towarzystwie dwóch agentów śledczych wpadli wieczorem do »Casa Favorita« przy ulicy 15 de Novembro, gdzie, pod pozorem sprzedaży biletów loteryjnych uprawiano gry hazardowe. W lokalu tym policja przyłapała około 20 kontów w talonach a 513\$200 w monecie. Właściciela domu p. Paschoala Gongoa pociągnięto do odpowiedzialności.

INTERWENTOR UEASKA WIEJ WOLNOŚCIĄ WIĘZNIĄ ZUBRZYCKIEGO.

Z okazji uroczystości święta narodowego Interwentor Stanu Parana, generał Mario Tourinho obdarował wolnością więźnia G. Zgorzaja Zubrzyckiego, który odsiadywał karę 6 lat w więzieniu na Ahu pod Kurytybą za popalenie morderstwa. Zubrzycki przesiedział w więzieniu już 5 lat i 7 miesięcy, tak, że więzienie jego miało się skończyć za 5 miesięcy.

DRÓBNE WYPADKI I WYDARZENIA.

— Na placu Tiradentes w Kurytybie policja uwięziła niejakiego Antoniego Wargińskiego za żebraństwo.

— Najlepszym strzelcem na całą Południową Amerykę jest parańczy p. Eugenjusz Amaral.

— Rząd federalny uchwalił, że dzień 24 go b. m. jako pierwsza rocznica zwycięstwa rewolucji, będzie »feriadem«.

— Wartościowe papiery brazylijskie odnoszące się do tak zwanych »fundings« z 1906 i 1914 poszły w górę w Londynie.

— Ks. Ludwik Bronny przyjeżdża dzisiaj do Kurytyby.

Telegramy

— W Krakowie odbyła się polsko-niemiecko-sowiecka konferencja kolejowa w sprawie przewozu kolejowego przez terytorium polskie.

— W Hiszpanji cały gabinet podał się do dymisji; nowy rząd tworzy Manuel Agura.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover wznowia kampanję na korzyść bezrobotnych.

— Z Nowego Jorku donoszą, że stan zdrowia słynnego wynalazcy — Tomasza Edisona pogorszył się znacznie.

— W Stanach Zjednoczonych w ciągu jednego miesiąca sierpnia zamknięto 134 banki, które razem reprezentowały kapitał 289 milionów dolarów.

Giełda

Wczoraj banki ogłosiły następujący kurs:

Londyn na 90 dni	61\$300
Londyn a vista	62\$600
Nowy Jork	16\$100
Hiszpanja	1\$450
Belgia	2\$250
Argentyna	3\$770
Italia	\$822
Paryż	\$635

Od Redakcji

AGENTEM »LUDU« I »PRZYJACIELA RODZINY« w miejscowości Joaquim Tawora dawniej Affonso Camargo, jest p. JÓZEF WOŹNIAK. Prosimy wszystkich Czytelników w okoli-

cy Joaquim Tawora, ażeby odłączyli prenumeratę u p. Józefa Woźniaka.

P. J. K. Korespondencje z Hervalsinho zamieścimy w »Przyjacielu Rodziny«.

JUTRO

WIELKI ZŁOT MŁODZIEŻY W KONTENDZIE

Ognisko Nauczycielskie okręgu laqueano, chcąc ożywić ruch społeczny w okolicy, postanowiło zorganizować zlot młodzieży w Kontendzie w niedzielę, dnia 18 października 1931 roku.

W tym celu wyjęte wspomniane ognisko zwróciło się do Wydziału Młodzieży Centralnego Związku Polaków z prośbą o współudział i pomoc w organizacji zlotu.

Program zlotu:

- 1) Godz. 11 rano zbiórka przy kościele. Uroczyste nabożeństwo, w czasie którego śpiewać będzie chór pod dyktando p. Puchalskiego.
- 2) Pochód do szkoły.
- 3) Godz. 12 ta: a) odegranie przez orkiestrę hymnu polskiego i brazylijskiego, b) powitanie przez prezesa T. w. p. Szczypiora, c) deklaracja ucznia szkoły z Kontendy i śpiew chóru Kół Młodzieży z Lagoa das Almas pod dyr. p. Siasaka.
- 4) Godz. 12,30 do 13,30 — przerwa obiadowa (surasko).
- 5) Przemówienia: a) o pracy w Kołach Młodzieży, b) apel do Młodzieży.
- 6) Zawody sportowe z »Junakiem« z Kurytyby.
- 7) Wierszanka pieśni — chór Kół Młodzieży z Mato de Dentro pod dyr. p. R. Olonka.
- 8) Deklaracje i przemówienia młodzieży kurytybskiej.
- 9) Chór Kół Młodzieży z Soreinha pod dyr. p. Puchalskiego.
- 10) Przedstawienie amatorskie, odegrane przez Kół Młodzieży w Lagoa das Almas.
- 11) Bał, urozmaicony deklamacjami, monologami, śpiewem i t. p. atrakcjami.

— Koszt podróży z Kurytyby do Kontendy i z powrotem wynosi 5000 (autobusem). Zapisy w Biurow C.Z.P. przy ulicy Carlos de Carvalho 487 telefon 1410. Odjazd z przed Związku Polskiego w niedzielę dnia 18 października punktualnie o godz. 8 rano.

Wydział Młodzieży apeluje do wszystkich Kół Młodzieży Okręgu laqueano i podkurytybskiego oraz do młodzieży w Kurytybie, aby zechcieli wziąć udział w zlocie.

Młodzieży, staw się liczenie! Wydział Młodzieży C. Z. P.

POSZUKIWANIA

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej poszukuje Władysława Kościelnicę, który przybył do Parany z początkiem 1929 roku i jakiś czas przebywał w Kurytybie a następnie udał się rzekomo do pracy przy drodze Paraná — São Paulo.

Jest poszukiwany za pośrednictwem Konsulatu R. P. w São Paulo Franciszek ROMANOWSKI, syn Juljana, urodzony we wsi Hrabucze, który przybył do Brazylii w roku 1929 i ostatnio zamieszkiwał w Jundiahy, Estado de São Paulo.

Jest poszukiwany za pośrednictwem Konsulatu R. P. w São Paulo Szepeł Radoszyński, urodzony w Warszawie, w 1905 roku, syn Samuela i Kity, który przybył do Brazylii w 1926 roku, i początkowo zamieszkiwał w São Paulo, przy ul. José Paulino, 29.

Ktokolwiek mógłby o wyżej wymienionych udzielić bliższych informacji, względnie podać ich dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wyżej wspomnianemu Urzędowi.

Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
 - 2) Zniknięcie przyszców, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jatrzących i t. p.
 - 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, zmu, bólów w kościach i bólu głowy.
 - 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
 - 5) Został i książki w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żółdka i nie zawiera joduretu.
- Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żółdkowychna te syfilistycznym.

finansowo, zaś pieniądze polski oparty jest na solidnym fundamencie. Taką pozycję Polska zdobyła nie w cudowny sposób ale ciężką pracą.

W 1927 r., gdy interesy państwa bogate, udzielały chętnie pożyczek. Inne państwa, mniej przeczne, brały o się dało. Robiono wtedy i Polsce oferty, ale Polska nie chciała brać pożyczek, a z drugiej strony wzmacniała stale fundusz zakładowy, równoważyła budżety i import z eksportem. Zaprowadzony system przyjął się i wszedł w życie. I dzisiaj Polska posiada zdrowe finanse i pieniądze, czem nie wszystkie kraje mogą się wykazać.

Najwymowniejszym świadectwem polskiej przedsiębiorczości i rozwoju gospodarczego Polski może być miasto Gdynia, powstałe wysiłkiem Polaków.

W dalszym ciągu przemówienia p. Dewey stwierdził, iż Polska naprawiła zniszczone w swoim czasie drogi i posiada już w całym kraju dobre prakty samochodowe. Sprawność ruchu polskich kolei można zaliczyć do najlepszych.

W zakończeniu p. Dewey powiedział:

— Wierzę, iż Polska, ze swą 30-miljonową ludnością, kulturą i przemysłem, stanie na pierwszym miejscu w środkowej Europie pod względem finansów i porządku. Wierzę, iż Polska w niedługim czasie będzie pomagała swym sąsiadom, stając się dla nich wzorem ustroju państwowego i społecznego.

ŻEBRAK OKAZAŁ SIĘ PO ŚMIERCI BOGACZEM

— W okolicach Sieradza i Błaszek znany był żebrak niewiadomego nazwiska, którego zwano »głupim Władziem«. Mieszkał on w lesie w zbudowanym przez siebie szałasie.

Przed kilku dniami żebrak ten przybył do szweca Staniława Fijałkowskiego, gdzie po kolacji nagle zasnął i w dwa dni później umarł. — Dopiero po jego śmierci okazało się, iż żebrakiem tym był Wład Dąbowski, który przed kilkunastu laty mieszkał w Łodzi, gdzie posiadał ręczną tkalnię. Po śmierci swej żony wyjechał z Łodzi i następnie z powodu niezszczęśliwych operacji, stracił zupełnie majątek. Dąbowski zaczął żebrać i składał grosz do grosza, licząc na to, że zdola uzbierać znów majątek. Chorośliwe skapstwo doprowadziło go do manjactwa i dlatego też przewano go »głupim Władziem«.

Jak się okazuje Dąbowski pozostał Fijałkowskiemu księżkę P. K. O. na 68.000 złotych.

Wędrowki bezroboczych w Ameryce

»Observatore Romano« w jednym z niedawno ogłoszonych artykułów o stosunkach w Stanach Zjednoczonych pisze o ciekawym, lecz bardzo smutnym fakcie wędrowek liczących rzesz bezroboczych z prawie wszystkich 43 Stanów Ameryki północnej w stronę Kalifornji, która dla wszystkich wydaje się rajem, gdzie znajdują pracę, a przynajmniej warunki które pozwolą im na jaki-taki byt. Wędrowki te przyjmują charakter masowy, przypominający dawne wędrowki ludów do imperjum rzymskiego. Dziś ocenia się te masy na około dwa miliony, a składają się one z wygłodzonych, zrozpaczonych przedstawicieli pozbawionego pracy mieszczaństwa. Władze stanowe Kalifornji próbowały zamknąć granice przed tym najeźdźcą, wszelkie jednak usiło-

wania w tym kierunku są próżne. Aby zapobiec tym objawom władze amerykańskie zamierzają naśladować Europę w jej pomocy bezrobotnych.

Z Brazylii

400 KONTÓW NA WALKĘ Z BANDYTAMI.

Rząd federalny uchwalił do dyspozycji Stanu Bahia 400 kontów na akcję zwalczania bandytyzmu w północnej części Stanu.

TYSIĄCE WORKÓW KAWY IDĄ NA ZNISZCZENIE.

W roku obecnym do dnia 19 września zniszczono w portach: Santo 861191 worków kawy, w Rio 222 689, a w Victorja 32 802 worków kawy.

NOWE BANKNOTY.

Wkrótce ukażą się nowe banknoty: wypuszczone zostaną przez Banco do Brasil: Nowe banknoty nosić będą podobizny Arthura Bernardes'a i Marquez'a do Olanda.

W S. PAULO ZAREKWIROWANO 525 AUT.

Podczas rewolucji rząd Stanu S. Paulo zarekwizował 525 samochodów. Obecnie właściciele tych aut upominają się o odszko-

Do Obywateli!

W poniedziałek, 19-go października odbędzie się otwarcie nowego Składu Towarów Spożywczych FILJI (Succursal)

Armazens Curitybanos

przy Ul. Marechal Floriano Peixoto Nr. 1492 - 1498 róg Rua Ivahy.

NA TO OTWARCIE ZAPRASZA SIĘ PANÓW KUPCÓW JAK RÓWNIEŻ WSZYSKIE OSOBY ZAINTERESOWANE.

Armazens Curitybanos

posiada już Główny Skład, oraz Filję, które to składy słyną z dobrych i tanich Artykułów Spożywczych.

Jesteśmy pewni że klienci i odbiorcy będą zadowoleni także i z tej drugiej Filji.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 655 piętro w domu p. Józefa Kłosa.
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5-ej i pół. — Godziny wieczorowe dla tych którzy są zajęci w dzień.

Mala Real Ingleza



Desna 19-go Października do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.
Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Princes 20 Października
Asturias 26 „
H. Brigade 3 Listopada
Dairo 13 „

Z Santos do Europy:
Desna 19 Października
H. Chieftain 26 „
Damerara 2 Listopada
Asturias 7 „

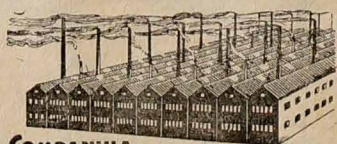
Sprzedaje się szyciary 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunii, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:

Cia Marte
Rua 15de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

Nowo otwarty
PENJONAT
Kuchnia Polska, wygodne pokoje, ceny przystępne
Rua Paula Gomes 34, Curityba

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz, specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corrêa, Rua Marechal Floriano N 287. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-tej.
Rezydencja: Rua Visconde de Nacôr 58 — Telefon 888.

Kupuje się **KASZĘ** w każdej ilości. Płaci się po 5\$000 za kwarte.
CASA NEW YORK
Praça Genesio Marques N. 52 — Curityba



COMPANHIA UNIAO FABRIL RIOGRANDE DO SUL

Skład ten sprzedaje materiały po cenach fabrycznych.

Artykuły pierwszej jakości.

VAREJO RHEINGANTZ

Da Companhia União Fabril
Rua José Bonifacio N. 115 — CURITYBA

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN
Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1054
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Wyborowe wędliny polskie KISZKI KASZANE

POLECA Stanisław Jezierski
przy ulicy BABAO DO RIO BRANCO róg ul. PEDRO IVON, 304.

Pijcie najlepszą Kawę Tosca

Do nabycia we wszystkich sklepach.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“.

— 394 —

Rozkazał woźnicy, żeby czekał na niego a sam wszedł do szafki.

Była wczesna godzina i gościnny pokój był pusty, tylko w sąsiedniej kuchni słychać było brzęk talerzy i szklanek.

Habicht obejrzał się w okolo.

Naprzeciwno drzwi, przy stoliku pod oknem, siedział przyjezdny i pił z nadzwyczajnym spokojem filiżankę kawy.

Spojrzał w twarz tego człowieka, który uśmiechnął się ironicznie.

Habicht stanął przy drzwiach, jak wrzyt.

Opanowało go okropne przerażenie, bo człowiekiem tym był Norberg.

Pojął teraz, jak strasznie go oszukano, i opanowała go wściekłość, granicząca z rozpaczą.

Zbrodniarze trzymali nad nim. Kiedy on gonił za Norbergiem, Fuchs mógł oddawna znajdować się w drodze do Melanji i Dory.

Myśli te z szybkością błyskawicy przelatywały mu przez głowę.

W jednej chwili odzyskał całą przytomność umysłu i równowagę.

Zależało teraz wszystko od szybkiego i energicznego działania.

Z gromnym błyskiem w oczach zbliżył się do łotra.

— Aj, aj, łaskawy panie Norberg, co za nadzwyczajne spotkanie!

— powiedział ostrym głosem. — Co pan tu robi tak rano?

Norberg spojrzął z takim zdziwieniem, jakby go widział pierwszy raz w życiu.

— Z kim mam przyjemność?

zapytał spokojnie.

— No, zdaje mi się, że dobrze i dawno pan wie, kto stoi przed panem!

— odparł Habicht z gniewem i odjął teraz już zbyteczną fałszywą broń.

— Co, to pan, panie komisarzu?

— zawołał Norberg z dobrze udanym zdziwieniem, porywając się z miejsca.

— Niech pan nie zadaje sobie dłużej trudu oszukiwania mnie, ciągnął detektyw chmurnie. Dobrze pan gra swoją rolę, niech jednak nie żąda poklasku odemnie.

— Nie rozumie pana! jęknął

łotr, zaniepokojony podrażnionym tonem detektywa.

— Będę mówił tak wyraźnie, że zrozumiesz pan bardzo łatwo! Proszę usiąść. Na ten raz udało się panu oszukać mnie. Ale mówię panu: Jeżeli pan nie odpowiesz zgodnie z prawdą na wszystkie pytania, które panu zadam, wprost zjadę podróżną do więzienia.

Norberg wstrząsnął się lekko, a ręka tak mu drżała, że aż łyżeczka do kawy, którą trzymał, zadzwoniła o brzeg filiżanki.

Silił się jednak na swobodę i obojętność, a ironiczny uśmiech nie schodził mu z ust.

— Nie będę mógł naturalnie przeszkodzić panu w spełnieniu tej pogroźki — powiedział tonem, pełnym obrażonej godności. Ale nic panu z tego nie przyjdzie. Wiem doskonale, że pan za mądry na to, i nie potrzebuje lekaś się ze strony pańskiej tej ostateczności.

— Mylił się pan. Widzę teraz, że źle używasz swobody, zostawionej panu.

— Pracowałem wszystkimi siłami, panie komisarzu! bronii się Norberg z wzrastającą obawą. A dziś spotkał się pan ze mną w tej chwili, kiedy jestem już na prawdziwym śladzie dziecka.

Habicht nie spuszczał z łotra groźnych oczu.

Pogardliwy uśmiech okolił mu usta.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

Chciałbym wiedzieć, nadczem to obra-downaliście dzisiaj nocy: pan z żoną i podlesny.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

Chciałbym wiedzieć, nadczem to obra-downaliście dzisiaj nocy: pan z żoną i podlesny.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

Chciałbym wiedzieć, nadczem to obra-downaliście dzisiaj nocy: pan z żoną i podlesny.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

Chciałbym wiedzieć, nadczem to obra-downaliście dzisiaj nocy: pan z żoną i podlesny.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

Chciałbym wiedzieć, nadczem to obra-downaliście dzisiaj nocy: pan z żoną i podlesny.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

Chciałbym wiedzieć, nadczem to obra-downaliście dzisiaj nocy: pan z żoną i podlesny.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

Chciałbym wiedzieć, nadczem to obra-downaliście dzisiaj nocy: pan z żoną i podlesny.

— Oho, oho, oho, panie zwiędź z prawdziwej drogi — odparł — Zostawmy na teraz obłotpa w spokoju. Wiem doskonale, że ani wtedy, ani dziś nie myślałeś pan o znalezieniu go dla mnie.

— 391 —

Obaj wspólnicy spieszyli do wsi, dopełnienia niewymowną wściekłością, spowodowaną smrotną porażką.

— Na nie! Wszystko przepało! — zgrzytał Fuchs w rozpacz. Ocz. Jarke? Stoimy nad przepaścią i niechcący wpadniemy w nią, jeżeli szczęśliwy wypadek jaki nam nie pomoże

— Uciekam! — burknął Jarke stanowczo. Niemia pali mi stopy. Nie już tu nieżyskam. A jak doktor Keller przyjedzie, bo stara o nim mówiła, to amen!

— Co? Chcicie mnie na sztych wystawić? — syknął Fuchs zjadliwie. I do kąd to uciecie chcecie? Niedaleko sądzicie, kochanku! Jak mówiliście, przedko nie będzie z wami amen.

Jarke zwiślał głowę ponuro i w bezsilnej wściekłości zaciskał pięście.

— Nie powinniśmy niekiedy jak tohórze — ciągnął Fuchs. Musimy przedsięwziąć coś nowego!

— A oż? — grubiańsko spytał Jarke. Może pan chce raz jeszcze przelecieć się jak ptaka?

— Zapłacę ja jeszcze brutalowi! — krzyknął i pogroził pięścią w stronę folwarku. Ale wyście nie nie zrobili na moją obronę — dodał z wyrzutem, żebyście mnie poparli, jak należy, tobyśmy przemogli dzierżawcę i potwali obiedwie kobiety.

— Pan myśli, żeby tak łatwo poszło? — odparł Jarke podrażnionym tonem. Niech-no mi pan oszczędzi wyrzutów! Zuję mocno, że się w ogóle dał wciągnąć w tę przeklętą sprawę. Nie minie mnie więzienie, jeżeli nie zdąże uciec w czas.

— Na miłość Boską, człowieku, nie traćcie tak zaraz głowy! Fuchs starał się dodać otuchy współnikowi. Obawiał się mocno, że Jarke urzeczywistni swój plan i zostawi go samego. — Sami widzieli, że nie możecie liczyć na szczęśliwe umknienie. A żona? — chcecie ją zostawić losowi?

— Do kąd! Więć niech pan mówi, co możemy zrobić jeszcze? — zawołał Jarke w rozpacz. Przecie pan wie, że ja jestem gotów na wszystko.

— Musimy wymyślić nowy plan.

— Tak, a tymczasem czas przecho-dzi, i miecz nam na łeb spadnie, a im się zasłoni od niego będziemy w stanie.

— Jeszcze niema doktora Kellera.

A ooby to było, gdybyśmy mu przeszkadzili tu przybyć?

Jarke zatrzymał się i spojrzał strasznie na Fuchsa.

— Dobrze! — rzekł obchryplym głosem. Rozumiem, co pan myśli. Ale, przy-pośwólwszy, że się powiedzie, o wygramy na tem?

— Mielibyśmy wolną drogę!

— A detektyw? Zapomnieliśmy o nim — zawołał Jarke.

— Do licha! Na nie więc wszystko! — rzekł Fuchs zniechęcony. W tej chwili nie myślałem o nim wcale. A on się tu znajdzie, choćby późno.

Obydwaj przestępcy spojrzeli na siebie blado, drżąc ze zmienionymi rysami twarzy.

— Wracajmy do oberży, — rzekł Fuchs — otrzasańszy się po chwili. Tam namyślił się dalej. Musi się znaleźć sposób, któryby zapowiadał dobre rezultaty. Chodźmy, Jarke! Odwagi! Głowa do góry!

Jarke kroczył obok podlesnego, mrużąc ze zwiśzaną głową.

— Przed wieczorem prawdopodobnie nie mamy się czego obawiać, bo według moich wyliczeń, ani doktor, ani detektyw wczeszniej się nie zjawia — rozpoczął Fuchs znowu rozmowę — mamy zatem dużo czasu.

— A co powiemy w oberży, jeżeli nas zapytają, jak poszła sprawa na folwarku?

— Nie dajemy nie poznać po sobie! — radził Fuchs gorąco. Nikt nie powinien dowiedzieć się prawdy.

Podeszli do oberży i rzucali w okół ukradkowe spojrzenia, jakby obawiając się, że doktor albo detektyw zdążył przybyć tymczasem.

Odetchnęli z ulgą, bo nie ujrzeli żadnej obcej twarzy i starali się całemi siłami utrzymać spokojny i pogodny wygląd, aby nie wzbudzić podejrzeń.

W izbie ogólnej zastali tylko gospodarza.

— No, moi panowie, jakże poszło? — zawołał do nich ciekawie. Udało wam się na folwarku?

— Naturalnie! — odparł Fuchs, wyprzedzając towarzysza. Dzierżawca dał się przekonać nareszcie. Wyruszymy wkrótce, a chore kobiety zabierzemy na wózku doktora.

Potem wszedł do pokoju Jarkego, podając towarzysza za sobą.



APEKA HUMANITARIA — DROGARIA
 Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
 Recepty, leki, lekarstwa łatwiej się znajdują i sumiennie.

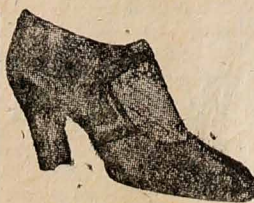
POLSKI ZAKŁAD JUBILEJSKO-ZEGARNIESTRZOWSKI
 Wykonuje pierścienki, obrączki ślubne, broszki, łańcuszki, bransolety, kolczyki, naszyjniki; złoci i srebrzy ogólnie i t. p. oraz naprawa zegarków i zegarów.
 Pierścienki ślubne złote 35\$.
 Kazimierz Wojnarowski
 Rua Barão do Rio Branco obok Hotel Jonscher, 338 (loja), Kurityba.

Baczność!
 Wszystko pocenach znizonych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór, dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropiczniki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
 Rua Barão do Serro Azul 66-72
 CURITYBA — Paraná

Zawiadomienie!
 Właściciel firmy
Casa Jaruga
 przy Avenida João Pessoa Nr 40 (dawnej Av. Luiz Xavier) Curityba, zawiadamia Szanowaną Publiczność, że w tych dniach stworzył skład serów, masła, wędlin, najrozmaitszego gatunku, jaj, szybek, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najlepszych i najlepszych fabryk Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.
 Obsługa w polskim języku.

Sprzedają się w Contendzie
 11 akierów dobrej ziemi z lasem, i 5 akierów pastwiska ze stodołą i t. d. razem lub osobno. Cena niska i zapłata ułatwiona. Po wszelkie informacje udać się do p. J. Ziolkowskiego w Contendzie lub G. Urbauka, Alameda D. Julia Costa 547, Kurityba.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
 |Kazimierz Mitozuk
 Chirurg Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
 Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
 Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado) CURITYBA



CASA IDEAL

Rua José Bonifacio 91 — caixa p. 209

Filia: Rua 15 de Novembro 167.

FILJE: Ponta Grossa, rua 15 de Novembro 48 i rua Cel. Claudio 34 i w Blumenau

Posiadamy ogromny wybór w bucikach damskich, męskich i dziecięcych, które to buciki są modne najlepszej jakości; sprzedajemy je po cenach bardzo niskich. Nie obawiamy się konkurentów.

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

KOMPANJA OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chętna z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sorowadzeniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba -- Rua 15 de Novembro 605
Paraná



leczy reumatyzm, bóle pierśiowe, bóle zębów, uszu, nerrwici, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego używa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA CORONEL ENEAS SO, RÓG SÃO FRANCISCO
CURITYBA

POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga

RUA RIACHUELO N. 114

CURITYBA — Paraná

Naprzeciw Pałacu Muncyपालnego róg placu Dr. Gen. Marques

Caixa Postal 465 — Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną, 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

— Łatwo byłoby wziąć ciekawego gospodarza! — szepnął podleśny, zasknawany drwi.

— Uważam, że najlepiej zrobilibyśmy, opuszczając oberżę i wiesz nawet — odparł Jarke też po oichu. Możemy się obawiać, że wkrótce prawda wyjdzie na jaw, a wtedy będzie źle.

— Hm — mruknął Fuchs zamyślony. Dokąd się udać? Nie możemy oddać się od oberży ani od folwarku, bo i te i to musimy mieć na oku.

— W zarola!

— Gdzie one są?

— O kilka minut za folwarkiem, na prawo od wsi.

— Dobrze, musimy się tam dostać niepostrzeżeni.

— Myślisz, że się uda! — odparł Jarke.

W pół godziny później wspólnicy wyruszyli.

Jarke wsiadł na bryczkę w kucyka, a Fuchs na konia.

Gospodarz myślał naturalnie, że jadą na folwark, a oni zostawili go w tem mniemaniu, udając się w danym kierunku.

Ledwie jednak minęli ostatnie domy wsi, zwrócili z drogi i podążyli do zarolli dosyć rozległych, leżących w porośniętej pola słozonych z olei i krzaków. Jak zasiągnąć okiem — ani żywej duszy.

Gdy dotarli do celu, przekonali się jednak, że bryczka Jarkego nie mogła wjechać w gęstwina.

Po krótkim namyśle pojechali dalej, robiąc duży łuk, aby dostać się do lasu. Tu wyszuli samotne miejsce, otoczone pagórkami. Jarke odprzągnął kucyka, zostawił bryczkę, a sam wsiadł na niego i pojechali napowrót w zarola.

Przywiązali konie w gęstwina, wybrali miejsce dogodne na punkt obserwacyjny i poczuli namyślać się nad nowym planem zdobycia nieszcześliwych kobiet.

Byli pewni, że nikt ich nie podłucha, a każdego zbliżającego się mogli zobaczyć z daleka, sami nie będąc widzianymi.

Przytem mieli widok na folwark, drogę idącą przez wiesz i widzieli nawet koniec drogi na przeciwległej stronie wsi.

Ziemią mieli przybyć wrogowie. Fuchs posiadał małą lunetkę, którą

zawsze nosił przy sobie i single patrzył przez nią w tamtym kierunku, lecz nie podejrzanego nie zauważył.

Po długiej naradzie wymyślili nowy plan postępowania.

Fuchs był nadzwyczajnie zadowolony i posłał spojrzeć, pełne piekielnej radości, ku folwarkowi.

— Uda nam się, Jarke! — rzekł z tryumfem. Zdepcemy wszystkich. Nie tylko obie kobiety, ale dzierżawcę i żonę jego także. Potem będziemy mogli spokojnie uciekać, a jak przyjadą detektywi i doktor Keller — niech się oleją! Ha! ha! — zaśmiał się rozweselony. Cieszę się z góry z ich zawiedzionych twarzą!

Jarke zdawał się nie podzielać pewności i tryumfu współnika. Patrzył z powątpiewaniem przed siebie i kiwał głową.

— Żeby tylko nie przyjechali przed wieczorem — rzekł. Powodzenie naszego planu zależy na tem, abyśmy przed zapadnięciem zmroku ze wszystkim utuliwili się mogli.

— Nie przyjadą! — pocieszał Fuchs stanowczo — przynajmniej detektywi. Już jest dobrze po południu! Jeszcze parę godzin i jesteśmy wygrani!

Znow zwrócił lunetkę na drogę — nikogo nie było widać.

Jaki szatański plan wymyślili na zgubę prześladowanych? Jakie nowe niebezpieczeństwo zagrażało Melanji i wiernej piastunie?

Ozy obrońcy nie przybędą zapóśno?

ROZDZIAŁ LXXV.

Tryumf zbrodniarza.

Habicht pełen niespokoju, wpatrywał się w postać, którą widział wychodzącą z drzwi zajazdu.

Meżczyzna ów ruszył szybkimi krokami ku środkowi miasta.

W świetle latarni gazowej Habichtowi zdało się, że poznaje Norberga. Podwadnemu swemu, który miał już poprzednio rozkaz pilnowania lotra, szepnął parę słów, a ten podążył za odchodzącym.

Teraz pozostają nam jeszcze: Kamilla Wilnow i Fuchs! — powiedział półgłosem do drugiego pomocnika swego Samida. — Jak mi się zdaje, zamierzają wyjść każde z osobna!

Przekleństwo spore czasu, a oni jeszcze się nie pokazywali.

Czyżby przeczuliwali coś niedobrego? Habicht nie ruszał się z miejsca.

Przeszły dwie długie godziny, było już około trzeciej rano, kiedy drzwi zajazdu otworzyły się znowu.

Jeszcze jeden meżczyzna wysunął się z nich i udał się także w kierunku miasta.

Habicht poznał w nim po ruchach Fuchsa, choć podleśny miał twarz wtuloną w kołnierz ciemnego płaszcza.

— Czekaj pan na Kamillę Wilnow! — powiedział wzruszonym głosem do Samida. — Ja idę za podleśnym.

I poszedł za Fuchsem, który spieszył się bardzo.

Pałał żądzą schwywania go.

Przysięgił sobie, że tym razem nie wypuści go z rąk.

Musiał zachowywać nadzwyczajną ostrożność, nie zbliżać się za bardzo, aby nie być zauważonym.

Dopiero kiedy doszli do środka miasta, gdzie pomimo wcześniej, rannej godziny, zaczęli się już pokazywać przechodnie, mógł bez obawy zmniejszyć odległość pomiędzy sobą i Fuchsem.

Ten ostatni oglądał się parę razy wokoło, nie było widać jednak, żeby mu przyszło do głowy przypuszczenie poślugu.

Szli tak długo ulicami stolicy.

Z północnej części miasta w oiaę godziny dostali się na sam kraniec południowej, a Fuchs szedł coraz dalej.

Dokąd? Było to dla Habichta zupełnie zagadką.

Noc pierzchała, ranek zalewał purpurowym światłem budzące się miasto.

Ruch przechodniów i powozów zwiększał się coraz bardziej.

Rosnące ciągle tłumy robotników, udających się do fabryk, gdzie oczekiwała na nich codzienna ciężka praca, utrudniały pośpiech niemożliwie.

Ale detektywi zaważyli się i nie spuszczała oczu ze zbliżącego.

Nagle, Fuchs stanął i obejrzał się w około.

Habicht uskocezył szybko w bok i schował się za powóz, który zatrzymał się tu właśnie, na pustym placu.

Z placu tego rozchodziło się z pół tuzina ulic w rozmaitych kierunkach.

Fuchs stał tam przez minutę, nie mogąc zdecydować się, którą drogę wybrać.

Habicht byłby dał dużo za to, gdyby mógł rzucić na twarz jego choć przelotne spojrzenie, ale podleśny trzymał ją schowaną w kołnierzu aż po czubek nosa.

Nareszcie postąpił parę kroków, skinął na powóz, wsiadł i szybko ruszył z miejsca.

Prawie natychmiast wskooczył detektywi także do powozu, za którym stał tak długo schowany i rozkasał woźnicy jechał za pierwszym, który oddalił się już spory kawalek.

Jechali nadzwyczajnie szybko, a choć detektywi oczy kleiły się do snu z wyczerpania, starał się jednak całą siłą nie dać się pokonać zmęczeniu.

Podtrzymywała go nadzieja dowieńdzenia się nareszcie dokąd zmierzal podleśny.

Dziwilo go to niezmiernie, że Fuchs udawał się w kierunku południowym, zamiast jak wczoraj, w północnym.

Może chciał go sprowadzić na łatwą drogę, i dziś dopiero, kiedy osadził się bezpiecznym, jechał w przeciwną stronę.

Męczyło go to pytanie, i wynioskował w końcu, że cel jego wyprawy nie musiał być daleki bo jadący przedem powóz zatrzymał się przed sąsiednią najbliższą wioską.

Podleśny wysiadł i wszedł do domu.

Habicht nie chciał zdradzać się przedwcześnie, dlatego też nie podszedł za nim.

Przypuszczał, że Fuchs zajechał tu na krótki odpoczynek, a potem pojedzie dalej.

Próżny powóz zawrócił jednakże i jechał na Spokoinie.

Habicht zatrzymał go i zapytał stanąca, czy przyjezdny najął pokój w zajazdzie.

Kiedy woźnica przytaknął, detektywi postanowili dowiedzieć się nareszcie czegoś dokładnie, gdyby nawet miał sobie zepsuć sprawę.

Pochwylił go nagle straszny niepokój.

Czuł, że nie uspokoi się, póki nie zobaczy twarzy człowieka, którego ścisł.

Natożył znowu brodę, którą był zdjął poprzednio.

Podleśny mógł go łatwo poznać, nie miał jednak w tej chwili pod ręką nie lepszego, coby mu pomogło do zmniejszenia powierzchności.